

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 — Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 — Kor. 7.50, mies. 75 kop. — Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 12 kopiejek = 60 halerczy. Z przesyłką pocztową w opłaconych mies. Rbl. 1.25 — Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 — Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 — Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 — Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzylamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Recepty nadesłanych nie zwraca się.

Recepty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Od La Basse do Schnöpfenritt.

POSTANOWIENIE OBOWIĄZUJĄCE.

Wojenny General Gubernator Galicji General-Adjutant Hrabia Bobriński na mocy punktów 1, 2 i 3 art. XIX Przepisów o miejscowościach, uznanych za będące na stopie wojennej postanowił:

W uzupełnieniu postanowienia obowiązującego z dn. 31 października 1914 r. — w razie wykrycia w obrębie Wojennego General-Gubernatorstwa Galicji sprzedaży zarówno do domu jak i na miejscu napojów spirytusowych, wyrobów wódczanych i wina, poddawać konfiskacie poza ustanowioną grzywną, wszystkie znalezione zapasy spirytusu, wyrobów wódczanych i wina.

Lwów, dn. 12/25 maja 1915 r.

Wojenny General-Gubernator Galicji
General-Adjutant hr. BOBRINSKIJ.

Czas odnowić przedpłatę

Abonament do końca miesiąca czerwca z dwukrotną dostawą do domu od 1 do 30 czerwca wynosi 93 kop. = kor. 3.10

Odbierający pismo w Administracji lub w kantorze w pasażu Mikolascha od ul. Kopernika, płacą tylko 75 kop.

Numer „Słowa Polskiego“ za ten czas, gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby 100 kop. = kor. 3.33. Korzyść więc abonamentu oczywista, bo nie tylko mniejszy wydatek, ale pismo dostawiane będzie do mieszkania dwa razy dziennie, rano i popołudniu.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15 i kantor w pasażu Mikolascha.

Poznaj ziemię rodzinną!

„Cudze chwalić, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie“.
W. Pol.

L

Poznaj ziemię rodzinną — oto hasło, które rozumieć należy tam wszędzie, gdzie polskie bije serce, gdzie polską słyhać mowę. I jeżeli w chwili obecnej nawoływać winniśmy głośnie, niż kiedykolwiek przedtem, do poznania ziemi ojczystej, to właśnie dlatego, że ta dziejowa godzina odkryła przed oczyma naszymi zastraszające zjawisko. Stuletnie jarzmo, choć nie podkopało i nie zerwało duchowej Polaków spójni, przecież zostawiło swe silne piętno, wyryło swe twarde odciski jakby po ciasnej obroży gniołacej żywe ciało Polski. Urodzeni w niewoli, zakuci w powiciu nie zdawaliśmy sobie sprawy z tej grozy, jaką rozdarcie Polski przedstawiało dla naszego narodu.

Nie znamy własnej ziemi — oto jeden z tych potężnych ciosów jakie zadały nam graniczne kordony. Objaw ten, którego rozpatrzeniu poświęcono te słowa, dotąd niemal uchodził naszej uwagi, choć uderza, on w podstawy narodowej duszy, choć wstrząsa treścią narodowego poczucia.

Ani język, ani tradycja historyczna, ani kultura duchowa i materialna nie stworzą narodu, nie wyrzeźbią jego duszy. Tym czynnikiem, tem nie wyczerpanym źródłem, które kształtuje indywidualność narodu, bez którego ona powstać nie może, jest ziemia. Wpływ ziemi na człowieka jest bezwzględny i stanowczy. Jej rzeźba, jej urodzajność, jej klimat, jej pię-

kno są tymi warunkami, wśród których toczy się życie człowieka.

Ludy pasterskie i nomadyczne, które nie miały swej terytorjalnej bazy, które nie potrafiły nawiązać stałego stosunku z pewną określoną przestrzenią ziemi nie stworzyły kultury, nie wykształciły języka, nie zachowały tradycji historycznej; były tylko rasa, szczerem, plemieniem, rodziną, ale nigdy narodem.

A znów narody, które zatraciły związek ze swą ziemią rodzinną przestały być narodami. Choć zachowały nieraz poczucie swej jedności i łączności, to przecież nigdy narodowej, lecz co najwyżej rasowej, wyznaniowej lub językowej. Żydzi są najlepszym takim losu narodów przykładem.

Ten wpływ ziemi na człowieka ocenia należyte nowożytna nauka i tym wpływem tłumaczy liczne zjawiska bytowania społeczeństw, podkreśla brak podstaw rozwoju tych ludów, które nie potrafią utrzymać związku ścisłego z ziemią.

W prawdziwym zrozumieniu doniosłości tego zagadnienia dla duchowej i materialnej strony życia narodów, wszystkie cywilizowane społeczeństwa świata na tym związku jednostek z ziemią opierają potęgę swego istnienia i rozwoju. Kwestia agrarna, kwestia emigracyjna, kwestia rozszerzania terytorjalnego wiaźniwa ob są nowoczesne zagadnienia każdego dobrze zorganizowanego państwa, biorące swój początek w konieczności utrzymania spójni narodu z jego ziemią. Idea poznawania i pokochania własnej ziemi unosi się nad tymi konkretnymi problemami, jest tym wychowawczym czynnikiem w życiu danego społeczeństwa. Potęgą współczesnych Niemiec spoczywa w tej bezgranicznej miłości do własnej ziemi, którą wpaja systematyczne poznawanie całego jej uroku i wszystkich jej szczegółów.

Zawczasu i my uderzmy na alarm. Wypełnmy zarodki choroby, aby nie dopuścić do rozwleczenia choroby, których codzienne, jednostajne, szare życie pokojowe, zaniknięte w kole osobistych zajęć, zaciśnięte do granic jednego zaboru, jednego powiatu, jednego miasta lub wsi, zaobserwować nie pozwoliło w całej swej jaskrawości. Nie znaczy to jednak, aby symptomów, zakradających się choroby w organizm narodu nie widziano już przedtem. Cały mniej lub więcej potężny ruch popierania swojszczyzny, który obudził się w ostatnich lat dziesiątkach w całej Polsce jest świadectwem uświadamiania sobie potrzeby ścisłego związku z ziemią rodzinną, poznania wszelkich jej skarbów i zasobów, przywiązania do niej sercem i rozumem. Lecz mimo ten zdrowy ruch odporny nie uświadamiano sobie jak daleko już doszła, jak silnie się rozwinęła choroba narodowego rganizmu.

Pamiętam, gdy przed kilku laty wybierałem się w pierwszą daleką wycieczkę, skierowałem ją na ziemię polską. Warszawa i Częstochowa, Gdańsk i Toruń, Poznań i Gniezno wabiły mnie więcej, niż uroczyste miasta włoskie lub starożytne grody niemieckie. I wówczas widziałem z przykrością, że nikt nie podzielał mego zdania. Nie rozumiali jedni, jak może mnie ciągnąć ponury Bałtyk wobec cudnego lazuru Adriatyku, inni uważali za stratę czasu i pieniędzy zwiedzanie mało ciekawych ziem Polski, wobec oślawionego uroku Włoch, czy Szwajcarii, inni wreszcie ostrzegali przed niebezpieczną jazdą do Rosji, jak nazywano Królestwo Polskie. Nie znalazł się nikt koby odczuł, że ciągnie tam ku północy polskość miast, wsi i wód. Nie rozumiał nikt i nie odczuwał tego pragnienia użyczenia polskiej Warszawy, kiedy polscy stąpali królowie, kiedy radzili sejm, nie czuli nikt potrzeby poznania tego Gdańska skąd polskie zboże zasilalo wieki całe Europę, kiedy na wodach polskiego morza polskie pływały okręty, nie pragnął nikt zwiedzenia tego Gniezna, w którym najwyższy polskiego kościoła rezydował zwierzchnik, kiedy spożyłszy prochy pierwszych tej ziemi władców. I choćby dziś na tych pełnych chwały miejscach zalegała pustka bezdena i choćby brakło śladów polskości tych ziem, to przecież serce Polaka ciągnąć tam zawsze powinno. A cóż dopiero gdy każdy niemal gład przemawia tam do nas świetlaną tych krajów przeszłością. I nie zaprzeczy zapewne nikt, że mają inni piękniejsze przeszłości za-

bytki, że są ziemię lepiej od przyrody uposażone, niż te mazowieckie piaski, sandomierskie łąny, nadwiślańskie brzegi lub tatrzańskie szczyty, ale dla Polaka nie ma i nie może być nic piękniejszego, niż własna ziemia.

W krajobrazu piękności, w zabytków archaizmie znajdziesz na obczyźnie niezwykle formę, lecz ona poza uczuciem podziwu i zachwyty nie wzbudzi w twem sercu głębszego uczucia, gorętszego wspomnienia.

Jakże inaczej oglądasz mury Łazienkowskiego zamku lub majestatyczną kolumnę Zygmunta, tu nie podziwiasz tylko pięknej przeszłych wieków architektury, misternej pracy artystów, ale w tych zabytkach widzisz Polskę, kiedy była wielką, wolną, wyczuwasz piękno nie formy samej, lecz treści, którą ona wyobraża. Nawet ten zmurszały spichlerz gdański lub prosty galar flisacki czaruje cię silniej, niż najpiękniejsze twory sztuki obcych.

Oto przyczyny, które ciągnąć winny Polaka ku Polsce, ku poznaniu jej ziemi, jej zabytków i skarbów jej ludzi i zwyczajów. I można żyć na ziemi polskiej i Polaka nosić miano, a przestać nim być w istocie. Bo naród, który nie zna swej ziemi, zatracić ją musi, choć żyć na niej będzie. Nieznajomość wytwarza oziębłość, obojętność, a to prowadzi do zatraty podstaw narodowego bytu.

Ess.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczeinego

Urzędownie dnia 16/29 maja.

W rejonie Szawelskim nieprzyjacieli, który cofnął się z pozycji pod Bubiem, dnia 14/27 b. m. toczył walkę na froncie Kurtowiany-Polubis. W dniu 15/28 nasze wojska opanowały pozycje nieprzyjacielskie na tym froncie, przyczem Niemcy, wyparci z płonącego miasteczka Kurtowian, cofają się w zupełnym nieładzie, ścigani przez nas.

Nad dolną Dubissą ataki nieprzyjaciela, rozpoczęte dnia 14/27, w dniu następnym ustały.

Dnia 14/27 nieprzyjacieli rozpoczął na rejon Osowca silny ogień artyleryjski, który nie przyniósł żadnej szkody fortecy.

W zaszartej bitwie nad Sanem, między Sieniąwą i Przemyślem w ciągu dnia 15/28 nie zaszły żadne istotne zmiany. Nasze wojska prowadziły kontrataki nad rzeką Lubaczówką, oraz na froncie wsi Tuchla-Klimików-Nakło-Barycz, przyczem wiele wsi przechodziło z rąk do rąk. Ataki nieprzyjacielskie przygotowywane były ostrzeliwaniem naszych pozycji pociskami, napełnionymi gazami duszącymi.

Jeńcy w znacznej liczbie i zbiegowie z grupy generała Mackensena jednogłośnie twierdzą, że straty nieprzyjaciela są ogromne.

Mędzy Przemyślem i wielkimi moczarami dniestrzańskimi w dniu 14/27 odparliśmy trzy ataki nieprzyjacielskie na wschód od Husakowa, przyczem Niemcy w ciągu tego dnia dochodzili do naszych zagrożeń drucianych, lecz, poniosłszy ogromne straty, nie utrzymali się i cofnęli się do linii wyjścia.

Na froncie zadniestrzańskim w dniu 14/27 i 15/28 bitwa toczyła się z wielką energią. Znaczne masy nieprzyjaciela uparcie, nie licząc się z ofiarami, szły do ataku na nasze pozycje od wielkich moczarów dniestrzańskich do Doliny. Wszystkie ataki odparliśmy.

W dążeniu wyrwania inicjatywy z rąk przeciwnika nasze wojska przeszły do stanowczej ofensywy na lewym brzegu rzeki Świcy na całym froncie do rzeki Lomnicy. Pod Perehińskiem ofensywa rozwija się bardzo pomyślnie i w nocy na d. 15/28 pojmaliśmy tutaj przeszło 3.200 jeńców, 72 oficerów, sztandar jednego z pułków honwedów i pewną ilość karabinów maszynowych.

Sytuacja.

(hw). Dzisiaj mijają dwa tygodnie od rozpoczęcia wielkiej bitwy galicyjskiej. Pasowanie się dwu armii milionowych dosięga zenitu. Na ostateczne rozwiązanie nie będziemy prawdopodobnie czekać długo. Zwłaszcza, że na innych frontach wypadki idą szybko.

Dzisiaj już można odtworzyć sobie genezę tych zawziętych bitew w Galicji, nie mających porównania z żadną inną — wyjąwszy walk nad Izerą w listopadzie r. z. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że czynnikiem, który o tej kampanii zdecydował — były Włochy. Ustalmy fakty. W połowie kwietnia, kiedy ambasadorom dwuprzemierza wiadomo były zadania włoskie, odbyła się w Krakowie narada przy udziale ces. Wilhelma, premierów Stürgkha i Tiszy, kancleża Bethmanna-Hollwega i szefów armii. Doszły nas o niej tylko ogólne, że omawiano sytuację strategiczną i konflikt włoski. Niewątpliwie wtedy zdecydowano o podjęciu ofensywy, szalonej, zacieklej, impulsywnej od strony Krakowa. W jakim celu? Plan dwuprzemierza był prawdopodobnie następujący: oczyścić z wojsk rosyjskich Węgry, aby spokojnie mógł przeprowadzić żniwa; odrzucić Rosjan daleko poza San, aby zniewolić ich do ustąpienia na prawy brzeg Wisły i za Dniestr, a następnie ufortyfikowawszy się na linii: lewy brzeg Wisły, San, Dniestr, przejść na frontie wschodnim do defensywy, a w razie wystąpienia Włoch rzucić przez Alpy wszystkie uwolnione siły i rezerwy, aby pokonać Wiktora Emanuela, a następnie porachować się z sprzymierzeńcami na Zachodzie.

Plan niechybnie był trafny. Ale wypadki poszły nie po myśli aranzjerów. Przedewszystkiem musiano operację przeciwko dyslokacji rosyjskiej w Galicji przyspieszyć. Dnia 26 kwietnia Włochy podpisały układ z trójporozumieniem, dn. 30 kwietnia ces. Wilhelm zaczął napierać na trzecią armję rosyjską pomiędzy Cieszkowicami a Gorlicami. Runął przerażającymi siłami, skoncentrowawszy kilka tysięcy dział. Chciał armję trzecią rozbić i rozedrzeć armję rosyjską w Królestwie od armii karpackich. W defensywie trzecia armja rosyjska, walcząc na przygotowanych uprzednio pozycjach, powstrzymywała zaciekle napór Mackensena, dając równocześnie możność i czas innym armjom poczynienia odpowiednich dyslokacji i zajęcia pozycji, odpowiednich do przyjęcia walnej bitwy. Dnia 4 maja Włochy zerwały trójprzymierze, wojna zdawała się prędzej czy później nieuchronna, a dopiero 17 maja, po trzytygodniowych zmaganiach się przeważającej armii pruskiej zdołali Niemcy dostać się nad San. I tutaj, zmęczeniu, nie mogąc wskutek zniszczonych dróg i kolei dowieźć w czas swej amunicji i ciężkiej artylerji, przyjąć musieli bitwę. Już po tygodniu okazało się, że Rosjanie zdołali ich impet pierwotny pohamować. Jednocześnie Niemcy zawiedli się na skutkach, jaki ich napór galicyjski miał wyrzucić na Królestwo. Bo Rosjanie opuścili wprawdzie pozycje nad Nidą i część Radomskiego, ale nie tylko nie dopuścili Dankla i Woyrscha do Wisły, ale nawet odrzucili go od Opatowa o kilkanaście wiorst ku południowemu zachodowi. Także armje austro-niemieckie dotrzeć do Dniestru nie zdołały. Wprawdzie dotykają one powyżej Sambora brzegów Dniestru, jednakże później linja bojowa spada nieustannie ku południowi, aż wreszcie przechodzi nad Prut, nad którego lewym brzegiem Rosjanie panują, a gdzie indziej zdołali nawet przedostać się na prawą jego stronę.

Tak to zanim Hindenburg zdołał się oprzeć o Wisłę-San-Dniestr, król Wiktor Emanuel zaatakował południowy Tyrol i ruszył ku Tryjeści. Sytuacja się skomplikowała, wypadki się poplątały, plan niemiecki musi uległ modyfikacji. Zwłaszcza, że i na Zachodzie sprzymierzeńcy dzień w dzień stale, systematycznie, nieustannie posuwają się naprzód i odbierają Niemcom pozycje, które oni z trudnością przez pół roku fortyfikowali. Mogą wprawdzie Austro-Niemcy — jak to raz agencja piotrogrodzka zaznaczała — jeszcze tu i owdzie w czasie swych zmagających galicyjskich odnieść chwilowe sukcesy terytorjalne, ale zasadniczy ich plan ofensywy dzisiaj, wobec faktów dokonanych, ulega już likwidacji.

Przyczynia się do tego przedewszystkiem ofensywa rosyjska, idąca od rejonu za Wisłą i od wioś Sanu i Wisły. Kilkakrotnie zwracaliśmy w przeglądach sytuacyjnych uwagę na jej znaczenie. Komunikat z piątku zaznacza, że wojska rosyjskie w nocy ze środy na czwartek przeszły do stanowczej ofensywy na północ i wschód od Sieniawy, a więc od strony wsi Ignace i od Rudnika i że w ciągu czwartku opanowały pozycje obronne austro-niemieckie pomiędzy miejscowościami Ignace (nad Lubaczówką) i Cyganami. Skorowidz galicyjski wymienia kilka miejscowości tej nazwy. Z ostatnich przeglądów „Arm. Wiest.” przypuścić należy, że chodzi tu o Cygany, leżące na południowy wschód od Tarnobrzega, że zatem Rosjanie przeszli do ofensywy na froncie Tarnobrzeg-Rudnik-Ignace. Natarcie musiało być bardzo

silne, skoro w ręce atakujących wpadło 6.000 jeńców i ciężkie haubice. Ścieśnia ono silnie kolano pruskie na prawym brzegu Sanu i pozbawiło go tak ważnego punktu strategicznego, jakim jest Sieniawa ze względu na splót dróg i komunikację przez San.

Zagrożone od północnego wschodu na lewym swym flanku i w centrum samemu armje austro-pruskie tem zacieklejszy atak przypuściły na rejon Przemysła i od północy (Radymno) i od południa (Husaków), chcąc zniewolić Rosjan do ustąpienia z tej pozycji, utrzymującej oba brzegi Sanu. Walki w tym odcinku przysporzyły Prusakom wprawdzie część przestrzeni około Radymna na obu brzegach Sanu, jednakże ostateczny rezultat zależeć będzie przede wszystkim od dalszego rozwoju wypadków pomiędzy Wisłą a Sanem, tudzież w rejonie Sieniawy. Równocześnie zaś armje koalicji niemieckiej atakowały w środę i czwartek rejon od Dniestru powyżej Sambora, przez rejon Drohobycza, Stryja, Bolechowa do Doliny. Są tu niestanne wahania, naogół jednak ataki zostały przez Rosjan odparte.

Intensywność wzmożona trwa już czwarty dzień. Na ostateczny rezultat zacieklej zmagających długo zapewne już nie będziemy czekać. Rosjanie wytrzymują napór zażarty, osłabiając siły nieprzyjaciela, który tymczasem będzie musiał zwrócić i uwagę swoją i siły gdzie indziej, tam, skąd wyrastają dlań nowe niebezpieczeństwa.

Przegląd działań wojennych

według „NASZEGO WIESTNIKA” z d. 16/29 maja.

Nad Windawą pojawił się hydroaeroplan nieprzyjacielski, lecz dostawszy się w obręb naszych strzałów, wkrótce zmuszony był zawrócić na południe. W okolicy miasta wykryto dwa niemieckie torpedowce, które następnie uciekły na południo-zachód ku Laureninowi, na północ od portu pawłowskiego. Rekonensans nasz przychwycił automobil niemiecki z rotmistrzem i 5 szeregowcami, którzy wzięli ważne dokumenty.

W rejonie na zachód od Szawel i nad Dubissą boje toczą się dalej. Niemcy uparcie trzymają się na swej dyslokacji. Nasze dzielne oddziały zmuszone są wypierać nieprzyjaciela z zajętych przezeń wsi i punktów oparcia.

Przeciwnik, wypierany z nich cofa się, ponosząc ogromne straty pod energicznym naporem naszych wojsk. Podczas zdobywania wsi w rejonie Buble wzięliśmy do niewoli 10 oficerów i około 1200 szeregowców, 2 armaty, 4 karabiny maszynowe i kuchnię polową.

Na prawym brzegu Dubissy nasze oddziały znacznie posunęły się naprzód w kierunku zachodnim, wyparłszy Niemców z szeregu wsi i pojماwszy wielu jeńców.

W rejonie lewego brzegu Niemna wielkich starć bojowych nie było.

Na froncie Osowca Niemcy znowu usiłowali bombardować forty i place d'arme twierdzy z sześć- i ośmio-calowych armat, nie wyrządzając nam żadnych szkód. Artylerja forteczna pomyślnie przeciwdziałała ogniom przeciwnika, zmusiwszy do milczenia dwie niemieckie baterie i rozproszywszy tabory nieprzyjacielskie w okolicy Wólki Brzozowej.

Między Biebrzem i Wisłą — bez zmian. Około Jazgarza kompanja Niemców próbowała przybliżyć się do naszych okopów. Nasi junacy, dopuściwszy Niemców bez wystrachu do samych zagrożeń drutowych, niespodziewanym ogniem krzyżowym ostrzelali przeciwnika na blizki dystans, zmusiwszy kompanję do odwrotu i pozostawienia na polu swoich zabitych i rannych.

Partja wywiadowców, wykrywszy naprzeciwko jednego z odcinków niemieckich przewody fugasowe, przecięła je a sam fugas sprowadziła do swego pułku.

Nasza artylerja straciła Niemcom aeroplan, który spadł za okopami przeciwnika. Nasi lotnicy skutecznie bombardowali okopy niemieckie i baterie około Gruduska i Ciechanowa. Lotnicy niemieccy zrzucili pewną ilość bomb na nasze wojska, nie wyrządzisz żadnych szkód i ofiar.

Na lewym brzegu Wisły wywiadowcy pułku strzelców przeprowadzili się przez Bzurę pod Sochaczewem, poprzecinali zagrozenia druciane przed okopami przeciwnika i wtargnęli do tych okopów, wykłuwszy 60 Niemców i wzięwszy 7 jeńców.

Około Gutki nasza artylerja zburzyła Niemcom punkt oparcia i zniszczyła karabin maszynowy.

Na południe od Pilicy Austriacy wykonali szereg gwałtownych ataków w rejonie Modliborzyc i pod Boguszewem, wyparłszy nieco na wschód nasze oddziały. Przybyłe rezerwy energicznym kontratakiem odrzuciły przeciwnika i zajęły poprzednią naszą dyslokację, wyrządzisz nieprzyjacielowi ogromne straty.

Na prawym brzegu górnej Wisły około Tarnobrzega nasze oddziały odparły szereg ponownych ataków, uparcie wykonywanych przez przeciwnika. Pojawiające się nad naszymi wojskami aeroplany niemieckie szybko były przepędzane przez nasz ogień artyleryjski i karabinowy.

NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

„Nasz Wiadomik” wydawany przy sztabie dowódcy armji frontu północno-zachodniego, w jednym z ostatnich numerów pisze:

„Wiosna z dniem każdym wchodzi w prawa

swoje, coraz bardziej ogrzewając ziemię, a wraz z nią także mnóstwo trupów, leżących przed okopami.

„Wiele pozycji, zajętych przez nas jeszcze na początku zimy, znalazło się w obrębie tak silnego ognia karabinów i karcacownic, że nie można było zabrać trupów zuchów naszych, zabitych przed okopami, oraz żołnierzy przeciwnika, który dokonywał częstych prób wdarcia się w pozycje nasze. Trupy te z każdym ciepłym dniem rozkładają się, coraz bardziej zatruwając powietrze. W niektórych zaś miejscach woń trupów jest tak silna i dojmująca, że przebywanie w okopach staje się niemożliwym.

„Wywołuje to mimowolną dążność odsunięcia się od nich, pragnienie przejścia na nową linję, zwłaszcza w miejscach wilgotnych, gdzie okazało się, że woda zaskórna jest blizko i zalewa dno okopu. W zimie trudno było przewidzieć bliskość wody zaskórnej, a i okopy nie są obliczone na dłuższy w nich pobyt, wobec czego niektóre z nich okazały się bardzo niewygodne.

„Przyczyny powyższe skłonią prawdopodobnie do zmienienia tu i owdzie linji położenia wojsk naszych i przeniesienia jej na lepsze miejsce, przyczem te ostatnie przy odejściu w tył, oczywiście, sztucznie są przygotowane i umiejętnie wybrane. Przy zmianie ich przez posunięcie się naprzód trzeba byłoby, oczywiście wysunąć się daleko w głąb poza okopy niemieckie i na nowo się na nich urządzać.”

NADESZŁANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

BANK
Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
„Samopomoc”
w Kijowie
(założony w 1910 roku)
Kijów, Kreszczatyk 48.

Adres telegraficzny R-ek przekaz. w Banku Państwa „S a m” N. 15406.

Załatwia przekazy i inkaso na wszystkie miejscowości Cesarstwa, Królestwa i Galicji. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży wszelkich towarów i produktów, a także i papierów wartościowych, wymienia kupony, asekuruje pożyczki premiove, przyjmuje zapisy na akcje i obligi, przyjmuje kapitały na rachunek bieżący i lokatę i t. p. Wydaje zaliczki pod zastaw narzędzi i maszyn rolniczych, frachtów kolejowych, kwitów Tow. przewozowych, pokwitowań Ministerjum Wojny, Marynarki, Komunikacji, oraz Intendantury, Organizacji Ziemskich i t. p.

Skład Administracji Banku: Zarząd: E. Wiliński (prezes), S. Wolski i Z. Kulikowski. Rada: A. Czerwiński (prezes), F. Jaroszyński, K. Wilkoszewski, S. Węgliński, K. Chojecki, K. Kruszewski, K. Alexandrowicz, L. Zdrojewski i J. Zaboklicki. 659

Wojna włosko-austrijska.

NOTA O WYPOWIEDZENIU WOJNY.

Wypowiedzenie wojny przez Włochy, którego tekst w dniu 23 bm. wręczył bar. Burianowi poseł włoski książę Avarna, brzmiało:

„Wiedeń 10/23 maja 1915 r. Zgodnie z rozkazem Jego Królewskiej Mości, swego najwyższego zwierzchnika, niżej podpisany ambasador Włoch ma honor doreczyć JE. ministrowi spraw zagranicznych Austro-Węgier następującą notę:

„W dniu 21 kwietnia (3 maja) złożono rządowi królewskiemu oświadczenie dotyczące poważnych przyczyn, dla których Włochy, przeświadczone o słuszności swojej sprawy, ogłosiły swój traktat przymierza z Austro-Węgrami jako zerwany i nie mający na przyszłość wagi z powodu pogwałcenia go przez cesarsko-królewski rząd, i pozostawiły sobie zupełną swobodę działania.

„Rząd królewski zdecydowany stanowczo użyć wszelkich posiadanych środków do obrony praw i interesów narodu włoskiego, nie może sprzeniewierzyć się swemu obowiązkowi i nie przedsiębrać środków zapobiegawczych wobec niebezpieczeństw, które mogą grozić Włochom teraz lub w przyszłości, środków, które wobec wypadków obecnych stały się niezbędne w sprawie urzeczywistnienia dążeń narodowych.

„Jego Królewska Mość oświadcza, że od dnia jutrzejszego będzie siebie uważał za pozostającego w stanie wojny w stosunku do Austro-Węgier.

„Niżej podpisany ma honor jednocześnie zawiadomić JE. ministra spraw zagranicznych, że c. i k. ambasadorowi w Rzymie już dzisiaj będą doreczone paszporty i że będzie bardzo wdzięczny JEkscelencji za odpowiednie polecenie co do wydania mu jego paszportów.

Podpisano: książę Avarna.”

FAKTY I POGŁOSKI.

W okręgu Trydentu, w Tryjeście, Poli i Dalmacji wojskowe władze austrijskie przesładują

Włochów, których aresztują masowo i jako zakładników odsyłają do koncentracyjnych obozów jeńców wojennych. Między stacjami, położonymi na granicy austriackiej i pierwszemi stacjami włoskimi, zburzono tor kolejowy. Jeden pociąg włoski z całą obsługą kolejową został na terytorjum austriackim. Władze wojskowe zmuszają uczniów szkół miejscowych do zaciągania drucianych zagrożeń przed transzejami.

Papież ofiarował 100.000 franków na ofiary wojny.

NASTROJE W AUSTRII I W NIEMCZECH.

Przybysze z Wiednia opowiadają w Bukareszcie, że wystąpienie Włoch wywołało w Wiedniu olbrzymią panikę, tem większą, że społeczeństwo austriackie nie było naogół w zupełności na tę ewentualność przygotowane.

Bardzo charakterystyczne są umizgi prasy niemieckiej do Serbji. Niemieckie pisma wylewają łzy nad położeniem Serbji, której zagraża zachłanność włoska i rozpowszechniają pogłoskę o rzekomem wzburzeniu serbskiem z powodu wystąpienia Włoch.

Nienawiść do Włoch jest głównym tonem prasy niemieckiej. „Austriacy — pisze „Frankf. Ztg.“ — nie czują nienawiści do Rosji i Serbji, z tem większą nienawiścią odnoszą się do Włoch“. Ton prasy berlińskiej i wiedeńskiej streszcza się w tytule artykułu „Lokal Anzeigera“ o Włoszech: „Finita la comedia“.

SZWAJCARJA.

„Daily Graphic“ donosi, że rząd Szwajcarii poważnie liczy się z możliwością naruszenia przez Niemców neutralności rzeczypospolitej pod tymi pozorami, jakie wywołały z początkiem wojny naruszenie przez Niemców neutralności Belgji. Niemcy już obecnie dowodzą, jakoby neutralność Szwajcarii została naruszona przez włoskich lotników, którzy ponad terytorjum szwajcarskiem bezkarnie przelecieli na wywiady, równocześnie zaś oświadczają, że niemieckie władze wojenne muszą zabezpieczyć sobie używanie dróg szwajcarskich. Szwajcaria jednakże na wypadek wkroczenia armji niemiecko-austriackich w jej granice, rozporządza 400-tysięczną, dobrze wyćwiczoną armją i teren, na którym zdobywanie laurów wojennych nie będzie tak łatwe jak w Belgji.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI I BELGJI.

Paryż 15/28 (P. A. T.). Wieczorny komunikat urzędowy:

Wojska angielskie posunęły się w kierunku La Bassée. Kontrataki nieprzyjacielskie około Angre toczyły się dalej z wzrastającą zażartością, lecz wszystkie doznały niepowodzenia. Nieprzyjacieli w ciągu dnia wykonał 5 kontrataków, oprócz tego dwa kontrataki w nocy. Nasza artylerja i piechota za każdym razem odrzucały atakujących, dzięki czemu utrzymaliśmy swe pozycje, mimo nadzwyczaj zażartego długotrwałego ich bombardowania przez nieprzyjaciela.

Na północ od Ecurie, w szczególnie trudnym do przebycia rejonie Labiryntu posunęliśmy się naprzód około 100 metrów. Przez cały dzień na całym froncie od Angre do Arras toczyła się zażarta walka artylerji. Na konczywie lasu Le Pretre przy ostatnim ataku dosięgliśmy w dwu punktach szosy Feangais-Porais i wzięliśmy 150 jeńców, w tem kilku oficerów i jeden karabin maszynowy.

4

Piotr Lotl.

Podróż do Czarnogóry.

Przekład St. St.

(Ciąg dalszy.)

A właśnie konie uparcie trzymają się wciąż samego brzegu, przez co sytuacja nabiera jeszcze więcej groźnego uroku.

Mija już druga godzina jak jesteśmy w drodze. Widać teraz poprzeczne ścieżki, „skrót“, którymi mamy iść, aby prędzej dotrzeć do celu. Ścieżkami tymi chodzą chyba tylko kozy, mimo tego zsiadamy z koni, i drapiemy się pod górę, ciągnąc je za sobą za lejce; równocześnie przewodnicy popędzają je z tyłu.

W końcu kawalkata nasza dostaje się na górę, do dużej, szerokiej drogi, największej ze wszystkich znajdujących się na zboczu tych gór, jestto bowiem przyszła jezdnia droga między Dalmacją i Czarnogorą. Obecnie prowadzi ona z Cattaro do Niegucz, niedługo zaś dotrze do samej Cetynji, gdyż księciu Nikolicie zależy bardzo na tem, aby do jego stolicy można było zajechać powozem.

Droga ta jest najdłuższa, dlatego nie jechaliśmy zaraz z Cattaro. Nie mniej czujemy się teraz zadowolili, żeśmy się do niej dostali. Możemy wsiąść znowu na konie i jechać dalej kłusem.

Znajdujemy się obecnie na wyżynie i droga ciągnie się prosto grzbietem olbrzymiego muru. Nagle

W Alzacji na płaskowzgórzu Schœpflerritt posunęliśmy się naprzód na kilkadziesiąt metrów.

Hawr 15/28 (P. A. T.). Komunikat urzędowy kwatery głównej z dnia 14/27 maja: Ataki piechoty nieprzyjacielskiej były skierowane wczoraj wieczorem na bronione przez jedną z naszych dywizji obwarowania przedmostowe. Atak odparto. Artylerja nieprzyjacielska w ciągu ubiegłej nocy ostrzeliwała głównie terytorjum za Izerą, w szczególności Stevenskerke i Kezenkerke oraz ich okolice.

SIŁY WOJENNE FRANCUSKIE.

Według informacji gazet holenderskich, w dylokacji sił wojennych francuskich nastąpiła w ostatnich czasach zmiana. Dotychczas w rezerwie na znacznej odległości od frontu znajduje się 1,200.000 żołnierzy. Główny sztab postanowił zacerpnąć z tego zapasu do 300.000 osób, a równocześnie uzupełnić straty przez ludzi, znajdujących się w instytucjach pomocniczych wojennych. W ten sposób armja francuska na froncie bojowym wynosić będzie do trzech milionów żołnierzy.

OŚWIADCZENIE JOFFRE'A.

Z „pietrogrodzkich kół dyplomatycznych“, otrzymał wiadomość „Piotr. Kurjer“, że generał Joffre niedawno oświadczył, iż zajmować będzie stanowisko wyczekujące dopóty, dopóki francuskie fabryki broni nie doprowadzą swej wydajności do tego stopnia, aby w ciągu jednego dnia wyrabiać tyle pocisków, ile się ich zużywa. Obecnie chwila ta nastąpiła i fabryki francuskie wyrabiają już dziennie 110.000 pocisków. Okoliczność ta pozwala Francuzom przejść do poważnego natarcia, właśnie w chwili, kiedy się wydawało — pisze „Piotr. Kurjer“ — że wskutek przerzucenia znacznych sił niemieckich na front wschodni państwa neutralne mogły zacząć wątpić o ostatecznym triumfie sprzymierzonych.

Wiadomości telegraficzne.

ROZBITY PAROWIEC.

Paryż 15 (28) (PAT). Z Nantes donoszą, że parowiec transatlantyczny „Champagne“ rozbił się pod Saint-Nazaire. 900 pasażerów przesadzono na inny okręt. Parowiec jest bardzo uszkodzony.

NASTRÓJ W RUMUNJI.

Bukareszt 15/28 (PAT). Studenci uniwersytetu zorganizowali sympatyczną dla Włoch manifestację. Przechodząc koło gmachu misji rosyjskiej manifestanci wydał okrzyk: „Niech żyje Rosja!“ Przed gmachem misji włoskiej, gdzie na balkonie ukazał się poseł włoski, prezes stowarzyszenia młodzieży wygłosił gorącą mowę, zaznaczając pokrewieństwo rasy włoskiej i rumuńskiej i wspólność ideałów, przyczem oświadczył, że zbliża się chwila, kiedy oba bratnie narody spotkają się na polu walki.

OBOSIRZENIA NOCZTOWE.

Sztokholm 15 (28) (PAT). Niemieckie instytucje pocztowe otrzymały polecenie rozciągnięcia ścisłej kontroli nad przesyłkami zagranicznymi. Mianowicie, żeby nie wysyłano pocztą towarów, których wywóz jest zakazany, w szczególności instrumentów chirurgicznych i kaczuszek.

ZDROWIE KRÓLA GRECKIEGO.

Ateny 15 (28) (PAT). Polepszenie w stanie zdrowia króla następuje. W południe ciepłota wynosiła 36.8°, puls 88, ciśnień 20.

za linją skał otwiera się przed nami płaszczyzna Niegucz.

Dziwne, nieoczekiwane wrażenie sprawia na tych wysokościach, ponad chmurami, równina w niewiadomy sposób utwierdzona, zamieszkała przez ludzi, zasiana wioskami, zarosła trawą i drzewami, pełna pasących się trzód.

Kraj cały, ale jaki kraj! Jaki świat pełen smutku i rozpacz!

Przedewszystkiem zwraca uwagę zmiana klimatu; ma się wrażenie, że odbyło się bardzo daleką podróż, opuściło ciepłe okolice morza Śródziemnego i nagle dostało w strefę chłódów północnych.

Na równinie tej położonej 800 metrów nad poziomem morza panuje straszne zimno i wieje przejmujący, lodowaty wiatr. I natura i rośliny są inne. Nie ma nic z tego cośmy zostawili na dole u stóp olbrzymiego muru. Przed nami rozciągają się łany zboża i zagony ziemniaków, przypominające północne kraje. Wyrastają nędzne graby i chorowite buki, dęby rdzawe od pierwszych mrozów, a przy ziemi niska i nikła trawa zimowa.

Dokoła tej wiszącej równiny wznoszą się wysokie góry. Na ich szarych, kamiennych zboczach wyrastają tu i tam duże plamy jakby brunatnej pleśni. Są to lasy grabowe огоłocone z liści. Nikłe ich gałęzie występują w niezliczonej ilości i tworzą z dala jakby dywan czerwonawy, rysujący się dziwną pstrokacizną na spopieliałem tle wielkich skał. W dali, w wąwozach widnieją wszędzie bezlistne lasy, które czuć wilgocią i zimą, zasnute jesieniami mgłami.

Chaty w wioskach równiny Niegucz są kryte słomą, posiadają grube mury zbudowane bez cemen-

EPIDEMIA W SERBII.

Gewgeli, 15 (28) (PAT.) Epidemia tyfusu plamistego, która objęła Serbję, zmniejsza się w dalszym ciągu, tracąc ostry charakter. W obecnej chwili całe królestwo serbskie podzielono na okręgi sanitarne, znajdujące się pod zarządem oddziałów „Czerwonego krzyża“. Ameryki, Anglii, Rosji, Francji i Serbji, tudzież niektórych państw neutralnych. Energiczna walka doprowadziła procent śmiertelności do nieznacznych rozmiarów. Od cudzoziemców słyszy się pochlebne opinie o pełnej poświęcenia pracy oddziałów rosyjskich.

ZARZĄDZENIA WOJSKOWE W SZWAJCARJI.

Zurych 15/28 (PAT.) Według informacji dzienników, Rada Związkowa uchwaliła w celu zastąpienia zdemobilizowanych dywizji drugiej i czwartej powołać pierwszą dywizję na 14/27 czerwca, trzecią zaś na 21 czerwca (4 lipca). Prócz tego w dniu 8/21 czerwca zwołuje się 30-ty górski pułk piechoty.

Z PERSJI.

Teheran 15 (28) (PAT). Rząd perski mianował członków komisji śledczej w sprawie zabójstwa Kawera, która wkrótce wyjedzie do Ispahanu.

W Teheranie znać uspokojenie. Propaganda niemiecka znacznie osłabła.

UKŁAD CHIŃSKO-JAPOŃSKI.

Tokio 15/28 (P. A. T.). Rząd wniósł do parlamentu projekt ustawy o pożyczce wewnętrznej w kwocie 24 milionów, przeznaczonych na zasiłki i nagrody w związku z wojną.

W parlamencie interpelowano rząd o rokowania z Chinami. Bezpartyjni zapytywali, dlaczego rząd poczynił w ultimatum znaczne ustępstwa wobec postawionych przedtem ostatecznych żądań, oraz dlaczego rząd chwycił się bezmyślnych pogroźek i prowadził rokowania z Chinami, które przygotowały sobie korzystny ich przebieg. Dalej w interpelacji zapytano, czy Chiny zagwarantowały, że Niemcy nie otrzymają innej podstawy w miejsce Cindao.

Sztokholm 15/29 (PAT). Zakazano wywozu szerści wszelkich kategorii.

Eupatoria 16 (29) (PAT). Zjazd delegatów wybrał na wspólnego przedstawiciela karaimów na Odeskę i Krym doradcę szacha Szapszala.

N A D E S E A N E.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Lekarz-dentysta Wanda Majewska

długoletnia asystentka prof. Uniw. lwowskiego Bohosiewicza, ordynuje ul. Fredry 9, nad kawiarnią Szkołką. 675

Nowy, rozszerzony lokal 1004

Zakład Doc. Dra Eug. Piaseckiego

Gimnastyka lecznicza, masaż, ortopedia. Ossolińskich 11 Ord. 3-4. Gimn. zdrowotna dla chłopców i panienek 5-6.

MÓJ OGRÓD WIOSENNY.

Gdyby przedzą dziś osnuł mój ogród prastary pajak srebra i tęsknot — księżyc, mistrz miłosny, Słucha ogród, czy strojnie brzmią w szepcie konary i czy tryska woń z paków, z tych kadzielnic wiosny.

Usił fiołki i trawy ten krótki, gorący... Ciska wokół i zda się, że czar ustvolna stygnie. Chwieje się w skrach miesiąca łan jaskrów płonący... Czasem tylko w oddaniu dwa kwiaty wiatr przygnie.

Dziwi się ogród, zdjęty milczeniem bezdennem, on, co widział tu cienie błądzących kochanków,

tu, z kamieni gdziekolwiek znalezionych i wieczny szary odcień, wskutek czego stapiają się z otaczającymi skałami.

Zapada wieczór. Ze wszystkich dachów wychodzą dymy, trzody pędzone przez pasterzy o wyglądzie złoczyńców wracają do domów. Cała dolina ożywia się, po drodze przechodzą objuczone muły i kręcą się ludzie. Jakże jednak jest smutny ten pierwszy poznany zakątek Czarnogóry. A tymczasem dowiadujemy się, że Niegucz jest jedną z najżyźniejszych i najlepiej uposażonych dolin tego kraju.

Po drodze spotykamy szynki, wobec niedzieli pełne ludzi przy spotkaniach. Wszyscy ubrani są w długie, białe, ale brudne opończe, skóry owcze i kamusze, owinięci w okrycia z czarnej wełny o długich frendzlach łachmanów, ideał nędzy i wszawicy. A jednak mimo wszystko dziki ich wygląd posiada niezaprzeczony urok.

III.

Z Niegucz do Cetynji.

Lodowaty wiatr wciąż walczy z chmurami i w końcu w grubej zasłonie, zakrywającej od rana słońce, ukazują się duże strzepy błękitne. Wreszcie rozwiewa się i ostatnia chmura, siekająca nas w twarze deszczem i szronem, rozprasza się i czyste i jasne niebo ukazuje się nad nami.

Przez wyżynę Niegucz kierujemy się do gór wznoszących się w głębi, gdzie nowe zakręty mają nas jeszcze wyżej zawieść.

(C. d. n.)

skutych urokiem nocy, w upojeniu sennem
czekających na uśmiech złoconych poranków.

Pusto dziś... Pomni ongiś całunków pożary
i wśród nich ust zmęczenie, co gore pragnieniem.
„Jest bolesną rozkoszą“ — duma ogród stary,
goniąc wzrokiem za nimfy poszczerbionym cieniem.

Szemrze cysterna słodycz mijających godzin;
rozpuśnik faun do wtóru gra jej na swej fletni...
Splata się chwil ucieczka z godziną narodzin
mówienia, co mija, jako wierzby letni.

Zna ma studnia rozkoszy w wodzie splot odbity
i ten gasnący żar na ustach splomieniony...

— Oto przechodzi Piękno w cieniu swojej swity,
na świat rzucając błogie szaleństwem szalony.

Ogród, dziwak romantyk, posiwiał światłem;
puchem kwiatów się okrył przedziwnej białości...
I szli starce, młodzieńcy z cudownym wołaniem:
— „Czemuż nikt nam o twojej nie mówił piękności?“

Józef Fryderyk Gawlikowski.

== Z CHWILI ==

Majowe nabożeństwo. W mroku kościoła jarzą
się świece. Witraże grają zorzą zachodzącego słońca.
Pobożni porwani pieśnią.

Śpiewa starzec w ławce, śpiewa dziewczynka
— przenajśrodszą pieśń do Królowej Niebios i ziemi
polskiej.

Na ołtarzu kaplicy pęk bżów.

Pod filarem kłęczy młody żołnierz w szarej
bluzce i modli się pokornie jak dziecko. Nieruchomy,
jak figura z kamienia, kłęczy prosto — stoi na kola-
nach i wyczytuje z malej książeczki słowa, które —
widocznie — potrzebne mu są dla duszy, a których
sam nie mógłby zebrać w kształt modlitwy.

Tę książeczkę dała mu pewno matka, gdy szedł
do wojska. Niósł ją z sobą gdzieś od Kielc w dalekie
kraje na północy, a teraz jest z nią tutaj.

I zdaje mu się pewno, że jest na majowym nabo-
żeństwie w swoim kościele na wsi. Ten sam śpiew i
ci sami ludzie. Za nim przez otwarte drzwi kościoła
— tylko się obejrzeć — widać lipy na cmentarzu, a
pod nimi dzieci na trawie z matkami.

Wielkie drogi dzielą go od gniazda. Zginąłby na
świecie, sam by siebie nie odzyskał, gdyby od czasu
do czasu w modlitwie, wznieśli się gdzieś do progu
Niebieskiego, nie sprawdził się, że jest zawsze tym
samym chłopcem, pozostającym w opłocie Boga, któ-
ry znał jego serce od dzieciństwa.

Jutro pójdzie dalej, na nową pozycję. Ta cisza,
która rodzi w duszy majowe nabożeństwo, jakimś
cudem mu darowana. Modli się i śpiewa, aby pier-
chły widziadła tego, co będzie jutro.

A pieśń coraz żałośniejsza. Świece stają w o-
czach jak gwiazdy.

Zda się, sama Królowa Niebios spoziera oczyma
pełnymi.

N A D E S Ł A N E.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Przeniósłem mój Zakład dentystyczny z pasaży Mikola-
scha do przyległego domu przy placu Marjackim l. 7,
I piętro. — Winda nad kawiarnią „Avenue“. — Dr.
MICHAŁ WIKTOR, lekarz i dentysta. 835

Wiadomości bieżące.

— Kalendarzyk. Niedziela, 30 maja. Rzym-kat.
Dziś: N. 1 po Św. Przen. Trójcy. Jutro: Petroneli. —
Gr.-kat. Dziś: 17. N. 1 po S. Wszech. świat. Jutro:
18. Pteodota. — Słowiański. Dziś: Sulimara. Jutro:
Bożesława. — Wschód słońca dziś o godz. 4.26, za-
chód o godz. 8.19, długość dnia 15 godzin 53 minuty.
Jutro o godz. 4.25, zachód o godz. 8.20 (czas ratuszo-
wy), długość dnia 15 godzin 55 minut.

— Teatr miejski gra dziś poraz drugi 3 aktową o-
peretkę pt. „Prymas cyganów“ (Król skrzydków) z
dyrektorem A. Lelewiczem w roli tytułowej.

W poniedziałek, dnia 31-go maja b. r. daje
teatr miejski premierę jednej z najznakomitszych ko-
medii współczesnych p. t. „Ojciec i syn“ Esmana.
Rzecz ta grana swego czasu z niebywałym powodze-
niem na scenie Burgteatru, była wystawiona jedynie
na polskiej scenie w Krakowie. Teatr lwowski gra ją
po raz pierwszy wogóle.

Komedja ta, oparta na tle stosunków duńskiej,
jest wyborna i wspaniale przeprowadzonym sceni-
cznym studjum duszy ludzkiej. Konflikt między ojcem
i synem, rozpluwający się wreszcie w słonecznym
uśmiechu ma jedną w swoim rodzaju dramatyczną
budowę na tem polegającą, że akt trzeci jest świe-
tną parafrazą aktu pierwszego, kiedy ojciec stanął w
stosunku do syna w tej samej roli, jaką kiedyś grał
syn wobec ojca. Jasne postacie sztuki: ojca, syna i fi-
gury sceniczne znakomite „zdrowo myślącej Amery-
kanki“ — bieleją na tle gromady ludzkiej śmiesznie
obłej, malej, podlej i niskiej. W malowaniu tych ty-
pów menażeryjnych i w ośmieszaniu ich doszedł au-
tor do perfekcji.

Role główne grają: Dobrzański (ojciec) — Okor-
nicki (syn) — Zielińska (Amerykanka) — Latoszyń-
ska, Otrembowa, Dobrzańska, Borkowska, Miłosz,

Ryger, Zawadzki, Dyrński i inni. Będzie to znów kon-
cert aktorski, podobnie jak nim były przedstawienia
„Odrodzenia“ i „Osiołka“.

Jutro we wtorek 1 czerwca „Lalka“ operetka
w 3 aktach Audrana. We środę 2 czerwca „Faust“,
opera w 4 aktach Gounoda.

— Nowa taryfa maksymalna — którą podaliśmy
w numerze poprzednim — została już zatwierdzona
przez p. gradonaczelnika. Nowa taryfa obowiązywać
będzie dopiero od 1 czerwca.

— Wielki szpital epidemiczny przygotowuje fizy-
kat miejski na wypadek gdyby okazało się przepeł-
nienie w pawilonach zakaźnych szpitala powszechno-
go.

Obecnie z chorób zakaźnych silnie występuje
ospa, których około 20 nowych wypadków stwierdzo-
no w ciągu tego tygodnia. Wypadki te były praw-
nie wszystkie obce, były jednak także wśród ludno-
ści miejscowej wypadki zawleczenia ospy.

Po długiej przerwie zdarzył się znowu we Lwo-
wie miejscowy wypadek cholery. Oto na Bogdanów-
ce l. 6, zmarł 50-letni Adam Toczek. Fizyk dr. Lege-
zyński podejrzewając ten wypadek zarządził bada-
nia bakteriologiczne, które stwierdziły, że Toczek
zmarł na cholere azjatycką. Toczek był żebrakiem i
stykał się z obcymi przejeżdżającymi i w ten sposób
prawdopodobnie uległ zakażeniu. Mieszkał samotnie
w kuchni pustego domu, gdzie spał na podłodze.

— Nowa mapa Galicji. W szeregu wydawnictw
kartograficznych, jakie pojawiły się na naszym
rynku księgarskim w czasie obecnej wojny, doda-
tnio wyróżnia się od innych „Mapa Galicji i Buko-
winy“ opracowana i wydana nakładem własnym
przez p. Edmunda Löfflera we Lwowie. Mapa, wy-
konana w skali 1:750.000, oprócz miast i miaste-
czek zawiera większe wsi, wszystkie miejscowości
kapielowe, koleje żelazne, gościńce rządowe, krajo-
we i powiatowe, sieć rzeczną oraz szczyty i prze-
łęcze. Pod względem przejrzystości i dokładności
jest to mapa jedna z najlepszych i wystawia pochle-
bne świadectwo zarówno autorowi, jak i zakładowi
artystyczno-litograficznemu A. Przyszlaka, w którym
została odbita. Autor p. E. Löffler jest doskonałym
rysownikiem-kartografem i dał się już poznać z nie-
jednej pracy, między innymi rysował „Mapę nieba“
prof. E. Ernsta i szkolny atlas prof. E. Romera,
które jako podręczniki naukowe zyskały sobie
wielkie uznanie. Mapa Galicji p. Löfflera może się
przydać każdemu, kto śledzi działania wojenne,
rozgrywające się na obszarze naszego kraju. Skład
główny w księgarni Polskiej B. Polonieckiego, ko-
sztuje tylko 1 rubla i posiada format bardzo do-
godny.

— Listy do odebrania. Pod adresem Redakcji nade-
szły i są do odebrania listy następujące:

Mikolaj Turcchi.
Władysław Gindrich
Michał Saluk.
Janette Matuszewicz.
Jakób Buczyński.
Ludwika Skrechoła.

— Tajny skład wódek. Na ul. Króla Leszczyńskiego
l. 66 znaleziono tajny skład wódek w mieszkaniu
Filipa Arnolda. Podczas rewizji znaleziono 17 flaszek
wódki, 3 bańki spirytusu i 15 flaszek z różnymi napo-
jami. Zarządcę sprzedaży Brocka aresztowano.

— Nieszczęśliwy wypadek. Ktoś z okna III piętra
na ulicy Friedrichów rzucił nabyty patron, który eks-
plodował i zranił ciężko 17-letniego chłopaka, Włady-
sława Szeptyckiego, syna dozorcę domu. Liczne ra-
ny na głowie i całem ciele opatrzyło pogotowie ra-
tunkowe.

— Za zbiegowisko i usiłowane przekupienie stółko-
wego aresztowano wczoraj Maksyma Neuhofera i Hen-
ryka i Wiktora Flechów.

— Za lichwę żywnościową aresztowano onegdaj
przekupnia pana Pańciaka. Aresztowany żądał zapła-
ty powyżej taryfy.

— Na gorącym uczynku. Marjan Dzikowski ukradł
onegdaj w tramwaju Hirschowi Brickowi pulares z
36 rublami. Zanim zdolał ułotnić się z łupem, dostał
się w ręce stółkowego.

Polacy lotnikami francuskimi. W armii francu-
skiej od sierpnia r. z. znajduje się dwóch lotników
Polaków-warszawian, pp. Władysław Kuncewicz i
Stanisław Brandel. Pierwszy z nich czynny był na
froncie w lesie Argońskim, gdzie otrzymał ranę od
szrapnela niemieckiego, podczas wywiadu nad pozy-
cjami nieprzyjacielskimi. Obecnie znajduje się na ku-
racji w szpitalu wojskowym w Sariat w departamen-
cie Dordogne. Brandel, zaliczony został do eskadry
„obrony Paryża“, mającej obserwacyjny punkt w
Wersalu.

© Wybuch w fabryce niemieckiej Według doni-
sień „Now Wicnia“ z Kopenhagi, śledztwo w spra-
wie pożaru w fabryce materiałów wojennych Redli-

cha i Fratt'a w Magdeburgu stwierdziło, że powstał
on skutkiem podpalenia.

© Ces. Franciszek Józef. Z Wiednia donoszą, że
odwołana została restauracja już podróż cesarza
Franciszka Józefa do Tryestu. Zaniechano również
przygotowań do wyjazdu cesarza do Ischii. Cesarz
pozostanie w Schönbrunnie.

© Sprawność angielska. Wszyscy mamy w pamięci
„powodzenie“ niemieckie nad kanałem Yzerskim, o-
siągnięte dzięki użyciu gazów trujących. Chcąc za-
bezpieczyć swych żołnierzy przed nowymi zatruciami,
rząd angielski zarządził masową produkcję specy-
alnych respiratorów, zwrócił się przeto do kobiet
angielskich z wezwaniem, aby na własną rękę respi-
ratory takie szyły i specjalnym komisjom dla przesła-
nia na front oddawały. W istocie — o drugim „zwy-
cięstwie“ niemieckim nad Yserą już nie słyszeliśmy.
Obecnie „Tribune de Geneve“ podaje wyjaśnienie
błyskawicznego umieszkodliwienia nowego niemieckie-
go „rodzaju broni“. Jak się okazało, nim angielskie
fabryki zdążyły rozpocząć produkcję respiratorów,
armia była zaopatrzona wystarczająco. Angielki w
ciągu czterdziestu dni godzin zdążyły zrobić pół
miliona masek ochronnych i akcja bojowa we Flandrii
mogła być z p. wodzeniem na nowo rozpoczęta.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wy-
chowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“
za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.
ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod
naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopa-
trzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń
sa zazwyczaj nieznaną Administracji. Przestrzegamy przed
dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów
woryginalne. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.
Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.
Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby,
nie naszczalacemu znanej, nie umieszczamy.

POSADY POSZUKIWANE.

Krawczyńni poszukuje zajęcia w domach prywatnych.
Maria Lekan, Pełczyńska 12. 8820

MIESZKANIA I SKLEPY.

Pokoje eleganckie, tanie, z utrzymaniem lub bez. O-
biady doskonałe na czystym masle dla dochodzących ul.
Szczepkiewicza 2, naprzeciw żandarmerji. 8817

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Drzewo bukowe suche na cetrny i sagi z dostawą do
domu sprzedaje Jan Kleczński, Jagiellońska 12. (Wchód
z bramy). 8838

Do sprzedania powóz na gumowych kołach i siodło
angielskie. Ul. Anczewskich l. 6, u Magiera. 8822

Rzadka sposobność! 10 kg. Mydła do prania tylko
Rs. 6.50 kop. sprzedaje Jan Kleczński, ul. Jagiellońska 12.
(Wchód z bramy). 8839

Jogurt mleko kwaśne higieniczne, według przepi-
su „Sanitäts Molkerie“ w Meranie wyrabia
Karolowa d'Abancourt, ul. Pełczyńska
l. 33, II p. 841

Potrzebni pomocnicy znający język rosyjski,
do letniej restauracji B. M. Szuina. 840

FRENO-GRAFOLOG.

Rozjaśnia sprawy życiowe, wykazuje charakter, zdolności i
daje drogie rady. Koralska 8, II p., (róg pl. Akade-
mickiego) 10—12 i 4—9. 830

Metodyczna nauka języków przez konwersację, opisywa-
nie krajoznawstwa, ożywiona i urozmaicona

Ecole des langues vivantes, 3 Maja 17, I p.
Profesorowie, za granicą kwalifikowani, udzielają lekcji
w małych grupach i oddzielnie 805

Salon mód L. Bardach, Lwów

Sykstuska 29 808
polecą najmodniejsze kapelusze po konkurencyjnych ce-
nach, ogromny wybór żałobnych. Przeróbki w 1 dniu.

GALICYJSKI AKCYJNY

Bank Hipoteczny

we Lwowie.

Kapitał akcyjny kor. 20.000.000.
Rezerwy kor. 11.025.000.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od koron
500 począwszy, wydaje na wkładki
K S I A Ż E C Z K I.

Kwoty do 5000 koron wypłaca bez
wypowiedzenia.

SCHOWKI DEPOZYTOWE
(Safe Deposits)

w kasach stalowo-pancernych, do wyłącznego
użytku depozytariusza pod własnym jego klu-
czem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowu-
wać można papiery wartościowe, dokumenty
i kosztowności. 565